



Sowiecka agresja 17 września 1939 r. – dramat Wilna



Armia Czerwona wkroczyła do Wilna 19 września, sowietrzy przybyli jako agresorzy

Fot. archiwum

Sowiecka agresja na Polskę 17 września 1939 r. była kresem nadziei na szybki koniec wojny. Choć wśród wilnian żywe były nadal nadzieje na zwycięstwo, już dwa

dni później wkroczenie Armii Czerwonej do Wilna stało się faktycznie końcem pewnej epoki, końcem marzeń o Polsce, o jaką walczone 20 lat wcześniej.

Str. 4-5

Przechować pamięć o zbrodni w Ponarach

Str. 10-11

Drzewa umarły stojąc...

Str. 14-15

Kataklizmy na Litwie (nie) możliwe?

Str. 16-17



ISSN 1392-0405



KURIER WILEŃSKI

Sobota
Wrzesień 2017 16

Imieniny: *Cypriana, Edyty, Eugenii, Jana, Franciszka, Innocentego, Kamila, Kornela, Kornelii, Ludmiły, Łucji, Sebastiana i Wiktora*

TRZY PYTANIA DO...

...**Joany Korabliovienė**, specjalistki zdrowia publicznego w dziale opieki epidemiologicznej Centrum Chorób Zakaźnych i AIDS (ULAC)

1. ULAC informuje o znacznym wzroście zachorowań na gruźlicę na Litwie. Dotyczy to również dzieci. Od 2014 r. zachorowalność na tę groźną chorobę wśród dzieci wzrosła prawie dwukrotnie w porównaniu do roku ubiegłego. Jakie niepokojące objawy powinny nas zmusić do pójścia do lekarza?

Bakterie gruźlicy najczęściej atakują płuca, dlatego chorego na gruźlicę płuc może męczyć uciążliwy kaszel trwający przez trzy i więcej tygodni, ból w klatce piersiowej, ogólne zmęczenie i osłabienie, spadek wagi, brak apetytu, dreszcze, gorączka, nocne pocenie się. Te objawy są powodem, by zwrócić się do lekarza.

2. Czy można zmniejszyć ryzyko zachorowania na gruźlicę?

Jeżeli w otoczeniu nie ma osób, które są chore na gruźlicę, nie ma powodu do niepokoju, ale bardzo ważne jest, by zachęcać swych bliskich do kontroli zdrowia. Jeżeli nie udało się uniknąć zakażenia, należy regularnie zażywać przepisane przez lekarza leki. Bardzo ważne jest również przestrzeganie zasad higieny podczas kichania lub kaszlu: korzystanie z chusteczek higienicznych, zasłanianie nimi ust i nosa. Regularne wietrzenie pomieszczeń również jest wskazane.

3. Kto należy do grupy ryzyka?

Są to osoby, które miały bliski kontakt z osobą zakażoną gruźlicą, czy to członkowie rodziny, czy też współpracownicy przebywający w tym samym pomieszczeniu. Na większe prawdopodobieństwo zachorowania są narażone osoby chore na AIDS, uzależnione od alkoholu czy narkotyków, więźniowie, osoby przebywające w domach opieki czy noclegowniach, chorzy na nowotwory, cukrzyce, osoby osłabione.

Rozmawiała Anna Pieszko

Niemcy prześlą Litwie Akt Niepodległości na 5 lat

Odnaleziony w berlińskim archiwum dyplomatycznym Akt Niepodległości z 1918 roku Niemcy prześlą Litwie na 5 lat – agencji BNS potwierdziły źródła dyplomatyczne. Według projektu porozumienia, przechowywanie dokumentu na Litwie byłoby prolongowane co roku, maksymalny termin nie mógłby jednak przekroczyć 5 lat. Minister spraw zagranicznych Linas Linkevičius

powiedział, że negocjacje rozpoczęły się nazajutrz po odnalezieniu aktu i przebiegały bardzo sprawnie.

„Porozumienie jest uzgodnione na naszym poziomie, teraz powinien je zatwierdzić rząd” – dodał minister. Odręcznie zapisany akt w końcu marca znalazł profesor Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Liudas Mažylis.

zw.lt



Liudas Mažylis



Linas Linkevičius



*Tylko życie poświęcone innym
warte jest przeżycia
(Albert Einstein)*

**Czcigodny księżu, Józefie Aszkiełowiczu,
wspaniału siewco Słowa Bożego!**

*Z okazji urodzin składamy na ręce
Twoje mnóstwo łask Bożych, niech Pan Jezus napętni
serce Twoje pokojem i miłością, Matka Najświętsza
przytuli do swego serca i otoczy Cię opieką,
Duch Święty zaś niech obdarza nieprzebranymi
darami, a wszyscy wierni darzą Cię dobrocią,
rozumieniem i miłością.*

**Życzą: Apostolat Margaretka
oraz byli parafianie z Mejszagoły**

KURIER WILEŃSKI

Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44



DZIENNIK NALEŻY
DO EUROPEJSKIEGO
STOWARZYSZENIA GAZET
CODZIENNYCH MNIEJSZOŚCI
NARODOWYCH



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz [tel. 260 84 44, redaktor@kurierwilenski.lt]. **Zastępca red. nac.:** Aleksander Borowik [info@kurierwilenski.lt, tel. 260 84 46] **Sekretarz redakcji:** Lucja Stankevičiūtė [tel. 260 84 47, sekret@kurierwilenski.lt] **Dziennikarze:** Honorata Adamowicz, Justyna Giedrojć, Ilona Lewandowska, Brygita Łapszewicz, Anna Pieszko, Marian Paluszkievicz — fotoreporter **Współpracownicy:** Helena Gładkowska, Witold Janczys, Jadwiga Podmostko, Alina Sobolewska, Krzysztof Subocz, Julitta Tryk **Dział Promocji:** Andrzej Podworski — prenumerata [tel. 212 30 40, kolport@kurierwilenski.lt], Jolanta Balkiewicz — reklama [tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt]. **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wilenski” **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis” **Nakład:** 3000 egz.

Materialów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Redaktor dyżurny: Alicja Klonowska

Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą

Zgłoś swego kandydata do 20. edycji „Polaka Roku 2017”

Tradycyjnie w pierwszym miesiącu jesieni ogłaszamy kolejny plebiscyt Czytelników „Kuriera Wileńskiego” – „Polaka Roku”. Jest to już 20. edycja tego popularnego i organizowanego przez nasz dziennik konkursu.

Jak i wszystkie poprzednie ma na celu uhonorowanie osób, które w ciągu mijającego roku dokonały czynów wartych upamiętnienia w naszej polskiej kronice na Litwie.

Poprzednie lata dowiodły, że mamy bardzo dużo Polaków godnych tego zaszczytnego tytułu.

Zapraszamy do udziału, składając listownie lub pocztą elektroniczną nazwiska osób (obowiązkowo z uzasadnieniem zgłoszenia), których czyny i obywatelska postawa wobec spraw życiowo ważnych dla nas, Polaków, zamieszkujących na Litwie, kwalifikują do zdobycia zaszczytnego tytułu „Polaka Roku 2017”.

Wybermy osoby, które w mijającym roku wniosły największy wkład w zachowanie i propagowanie polskości na Litwie. Przyczyniły się do promowania dobrego imienia Polaków w społeczeństwie naszego kraju.

Zgłoszenia kandydatów w nieograniczonej ilości mogą składać osoby fizyczne, jak też organizacje społeczne oraz prywatne firmy.

Cieszy, że nasi Czytelnicy dostrzegają pracę ludzi bardzo różnych zawodów – zarówno polityków, nauczycieli, duszpasterzy oraz zwykłych osób.

Kapituła Plebiscytu, w skład której wchodzi osoby, które już były wybierane „Polakami Roku”, omówi każdą zgłoszoną przez Was, drodzy Czytelnicy, kandydaturę i zaproponuje listę składającą się z 10 osób do głosowania.

Zgodnie z regulaminem plebiscytu, zwycięzcy z lat poprzednich nie mogą być po-

wrotnie zgłaszani. Głosowanie odbywa się poprzez kupony wycięte z gazety (nie powinny być kserowane!) i nadesłane do redakcji.

„Polaka Roku 2017” wspólnie wybiorą Czytelnicy i Kapituła. 50 procent wyniku będzie zależało od Czytelników i 50 procent od Kapituły. Decydujący głos należy do Czytelników. Redakcję „Kuriera Wileńskiego” reprezentują redaktor naczelny Robert Mickiewicz i dyrektor komercyjny Andrzej Podworski.

Po podliczeniu nadesłanych przez Czytelników kuponów z nazwiskiem faworyta, każdy z kandydatów otrzyma stosowne miejsce w „dziesiątce” w zależności od liczby zdobytych głosów.

1. miejsce będzie premiowane 10 punktami, 2. — 9 punktami itd.

Z kolei każdy z członków Kapituły wybierze swoją „dziesiątkę”. Później wyniki Kapituły zostaną zsumowane i powstanie ostateczna lista kandydatów, z których każdy (stosownie do zajętego miejsca) również otrzyma punkty: 1. miejsce — 10 pkt, 2. — 9 pkt itd.

Punkty kandydatów zdobyte od Czytelników i punkty od Kapituły zsumuje się i zostanie ustalona ostateczna kolejność w „dziesiątce” laureatów.

Tytuł „Polaka Roku 2016” zdobył Józef Rybak, dyrektor administracji samorządu rejonu solecznickiego.

Zgłoszenia prosimy przysyłać na adres redakcji: „*Kurier Wileński*”, *Birbynių 4a, LT-02121-30 Vilnius, Lietuva z dopiskiem „Polak Roku 2017” do 30 października br.*

Zgłoszenia można też nadsyłać pocztą elektroniczną: reklama@kuriervilenski.lt

Ogłoszenie wyników nastąpi w styczniu 2018 r. □

Redakcja „Kuriera Wileńskiego”

PULS KURIERA

ZDJĘCIE DNIA



Policja, badająca wybuch na stacji metra w Londynie, potwierdziła, że eksplodował zaimprovizowany ładunek wybuchowy Fot. EPA-ELTA

KOMENTARZ DNIA

Druga religia Litwy gaśnie, narodzi się nowa – golf?



„Bogowie” drugiej religii, jaką nazywana jest koszykówka na Litwie, wrócili z podwiniętymi ogonami do kraju, po tym jak nawet nie doszli do ćwierćfinałów mistrzostw Europy.

A takie były nadzieje, takie stawki u bukmacherów... Miało być co najmniej miejsce w finałowej czwórce.

Łotysze, naród nie tak bałwochwalny, zasłuli honorowo wyżej i utarli nam nosa.

Wynika więc, że koszykówka, najbardziej wspierana finansowo przez państwo, powinna być zdekonkretyzowana na rzecz innych sportów, np. najbardziej popularnego sportu na świecie – piłki nożnej. Futbol jest najbardziej masowym sportem i przy odpowiednich inwestycjach (jak np. po sukcesie małej Islandii) może dać Litwie większy rozgłos poprzez budowanie sukcesu od podstaw – od najmłodszych piłkarzy.

Tymczasem departament sportu jest innego zdania i wspiera... golf.

Niedawno pod Wilnem odbył się turniej golfowy z udziałem – oczywiście – bogaczy, bo sport to piekielnie drogi.

I ten oto departament, już po zakończeniu zabawy – przydzielił 14 tysięcy euro na „dalszy rozwój golfa na Litwie”.

Kiedy to usłyszeli niepełnosprawni, którzy byli niedawno na lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Londynie, to oniemieli!

Wyjazd całej ich drużyny (przywieźli sporo medali) kosztował Litwę właśnie tyle ile dostali przedstawiciele „arystokratycznego” sportu – właśnie owe 14 „kawalków”...

Aleksander Borowik

CYTAT DNIA

„*Nie mam wątpliwości, że narastająca fala terroryzmu wiąże się z migracją*” – powiedział w piątek na Malcie prezydent Polski Andrzej Duda

Sowiecka agresja 17 września 1939 r. – dramat Wilna

ze str. 1 »

Życie miasta zmieniało się z dnia na dzień w ciągu 40 dni pierwszego sowieckiego panowania. A przecież był to dopiero początek dramatów wojennych. 17 września wileńska prasa milczała o ataku ze Wschodu. Wilno było nadal w szoku po pierwszym niemieckim nalocie, w którym na miasto spadło ok. 200 bomb, zabijając kobiety i dzieci. O tym, że Armia Czerwona przekroczyła granicę, krążyły co prawda opowieści, jednak niewiele było w nich prawdy.

Wilnianie nie chcieli lub nie mogli jeszcze uwierzyć, że Polska została zaatakowana równocześnie przez dwóch groźnych sąsiadów.

„Byliśmy przygotowani na nowe naloty, tymczasem w powietrzu panowała cisza. Do wieczora na próżno czekaliśmy na wiadomości; wszystkie linie telefoniczne z innymi miastami były przecięte. Wreszcie przyszła ta fantastyczna, jak nam się wydawało, wieść: Rosjanie przekroczyli granicę” – pisała w swoich wspomnieniach Aleksandra Piłsudska, wdowa po Marszałku, która jak tysiące innych uchodźców szukała w Wilnie schronienia w pierwszych dniach wojny.

„Wielu wierzyło z tragicznym optymizmem, że na podstawie tajnej umowy między Polską i Rosją, wojska sowieckie wchodziły w bój jako sprzymierzeńcy. Opowiadano, że poprzędzają te wojska czołgi francuskie i angielskie, które razem z innym materiałem wojennym będą teraz stale napływać do nas przez granicę rosyjską” – wspominała.

Konfrontacja z tragiczną prawdą nastąpiła dopiero nazajutrz, w poniedziałek. Armia Czerwona zbliżała się do Wilna i sowieci nie przybywali bynajmniej jako sojusznicy. W kierunku litewskiej granicy ruszyły tłumy tych, którzy nie mieli

złudzeń co do przyszłości. Na wyjazd zdecydowała się również wdowa po Marszałku. Miasto opuszczała z żalem, była jednak przekonana o słuszności swojej decyzji. Do wyjazdu namawiała także brata męża, Jana Piłsudskiego. On jednak zapewniał, że nie ma powodów do obaw.

„Twierdził, że bolszewicy zmienili się, są narodem demokratycznym i pozwolą mieszkańcom w Wilnie, w najgorszym razie każą mu wyjechać do Rosji. „A ty, mówił do mnie, myślisz

ski! Boże dopomóż w słusznej walce i zmiłuj się nad Wilnem?”

Po południu, 18 września, drugi z braci Mackiewiczów, Józef, zastanawiał się nad swoim tekstem do następnego numeru, gdy zadzwonił do niego naczelnik biura bezpieczeństwa.

„Czy to prawda – zapytałem – że bolszewicy zatrzymali się na linii przewidzianej traktatem litewsko-sowieckim z r. 1930 i nie idą już dalej? – Bujda! Niestety, ale bardzo powoli posuwają się wciąż naprzód. Zajęli już



Wygląd żołnierzy Armii Czerwonej nieubłaganie odśladł prawdę o „sowieckim dobrobycie”

kategoriami 14 roku” – pisała w swoich wspomnieniach Aleksandra Piłsudska. Głosy nadziei pojawiały się nadal w wileńskiej prasie. „Kurjer Wileński” pisał co prawda o wtargnięciu sowieców na terytorium Polski, jednak zapewniał, że nie wpłynie to na zobowiązania sojusznicy Francji i Anglii. Szans na szybką wygraną nie widział już jednak Stanisław Cat-Mackiewicz. Na łamach „Słowa”; 18 września, pożegnał się z czytelnikami. „Ostateczne zwycięstwo przypadnie państwu zachodnim i na to ani Niemcy, ani Sowiety nie poradzą. Możemy być pewni tego zwycięstwa ostatecznego – pisał w ostatnim „wstępniaku” – W chwili, kiedy moja 17-letnia praca na stanowisku redaktora „Słowa” dobiega kresu, wznoszę okrzyk: Niech żyje żołnierz pol-

Oszmianę. Hm..., jakież to artykuł na jutro napisać... – powiedziałem żartobliwie w telefon.

– Niech Pan napisze przeciwko tym głosom, które podszeptują oddanie Wilna Litwie. Nie Pan napisze, że nie mamy nic do oddania, ani rozdawania z państwa polskiego” – tak opisywał rozmowę Mackiewicz w „Prawda w oczy kole”.

Następnego wydania jednak nie było. Pierwsze czołgi podjechały pod miasto wieczorem, 18 września. Na opór było już za późno. Nazajutrz rano Wilno było sowieckie. „Dzisiaj, o godzinie 5.00, jednostki robotniczo-włociańskiej Armii Czerwonej wkroczyły do Wilna, wyzwalając je od polskich jednostek wojskowych” – tak pisał w swoim pierwszym rozkazie komendant wojskowego garnizonu wileń-

skiego już 19 września. „Bolszewicy przychodzą ze światłem i chlebem wyzwolić ludność. Popierajcie komunizm i połóżcie kres swoim mękom” – zachęcały propagandowe hasła.

Wygląd żołnierzy Armii Czerwonej nieubłaganie odśladł prawdę o „sowieckim dobrobycie”. Tak wspominała ich widok przebywająca wówczas w Wilnie Danuta Szaflarska: „To nie była zdeprawowana, frontowa armia. Oni nie mieli prawa wchodzić do prywatnych mieszkań, nikogo nie zaczepiali. (...) Widać było po nich straszną biedę. Wykupowali ze sklepów wszystko, najgorszą tandetę.”

Ci, którzy, podobnie jak Jan Piłsudski, liczyli na zmianę sowieckiej mentalności, boleśnie się rozczarowali. Sowieci po wejściu do miasta nie tracili czasu, wkrótce rozpoczęła się grabież nie tylko produktów żywnościowych, ale także urządzeń przemysłowych. Mieszkańcy musieli patrzeć bezradnie, jak w kierunku Wschodu wyjeżdżają długie kolumny ciężarówek wyładowanych ich własnym dorobkiem. W takiej sytuacji – wbrew propagandowym hasłom – rozpoczęły się bardzo poważne problemy z aprowizacją, które pogłębiały się z dnia nadziei. Nie było też widać śladów zapowiadanej wolności. Wkrótce po wejściu Armii Czerwonej swoją nową siedzibę na skrzyżowaniu al. Mickiewicza i ul. Ofiarnej objęło NKWD. Władza sowieców w Wilnie trwała zaledwie 40 dni. Był to jednak wystarczająco długi okres, by NKWD zdążyło pokazać, w jaki sposób będzie panować nad miastem. Trudno jest podać dokładną liczbę aresztowanych w tym czasie osób. Przedstawiciel Litewskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie ocenił, że sowieci mogli wywieźć na Wschód ponad 800 osób.

str. 5 »

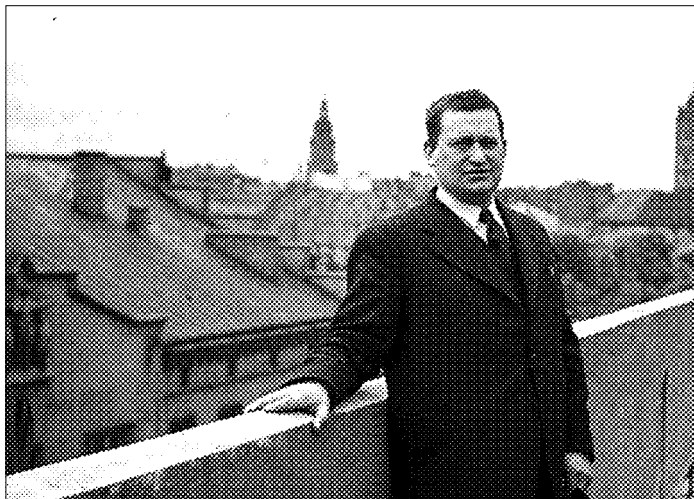
ze str. 4 » **Sowiecka agresja 17 września 1939 r. – dramat Wilna**

Do więzienia trafili także obaj bracia Piłsudscy. Jan i Kazimierz przeszli przez Łubiankę i Butyrki. Nigdy nie zobaczyli już Wilna. Aresztowania dotyczyły przede wszystkim inteligencję, a więc profesorów USB, lekarzy, dyrektorów banków. Nikt jednak nie mógł być spokojny o swój los, gdyż NKWD zorganizowało biuro skarg. O ile w ciągu dnia starano się unikać aresztowań, o tyle w nocy sowieckie limuzyny wzbudzały trwogę. Bardziej przezorni mieszkańcy unikali nocowania we własnych mieszkaniach. Najbezpieczniejsze były mieszkania mniej zamożnych ludzi przedmieścia. Tam więc szukano schronienia.

W mieście panował terror, a „Wileńska Prawda” pisała: „Miało się wrażenie, że radości narodu nie będzie końca. Stare miasto Wilno! Wiele w nim obchodzono świąt, ale nigdy jeszcze nie oglądano takiego tryumfu ludowego!”

Niewielu podzielało tą radość. Zwłaszcza dla pokolenia, które 20 lat wcześniej ryzykowało własne życie w walce o niepodległość, był to koniec pewnego etapu historii, koniec marzeń i nadziei. Doskonale zdawała sobie z tego sprawę Aleksandra Piłsudska, która tak opisywała swoje ostatnie chwile przed przekroczeniem litewskiej granicy: „Po raz ostatni spojrzałam na polską ziemię, myśląc ze smutkiem, że dwadzieścia lat naszej niepodległości minęło jak sen. Ziemię, które z takim trudem wyrwaliśmy z niewoli, znowu zostały stracone; długa i ciężka walka poszła na marne. To, co zbudowaliśmy w tych dwudziestu latach – zburzone. Zaledwie zrzuciliśmy kajdany na krótką chwilę, już nam je zakładano na nowo.”

Dramat Polski wpłynął na pewnego rodzaju ocieplenie bardzo napiętych jeszcze niedawno relacji polsko-litewskich. Zdaje się, że Litwini nie do końca jeszcze rozumieli, że w tych dniach ważą się nie tylko losy Polski, ale także ich kraju. „Po drodze do Kowna jakiś posterunek litew-



Stanisław Cat-Mackiewicz na łamach „Słowa”, 18 września, pożegnał się z czytelnikami

ski zatrzymał nas w celu zrewidowania paszportów. Okazało się, że kontrolującym był lotnik Litwin, mówiący po polsku. Poznał córkę i bardzo serdecznie z nami rozmawiał; dziwił się, że tak prędko zostaliśmy pobici, a Litwa jeszcze istnieje i udziela nam gościny. Litwa, tak małe państwo. Nie było czasu na rozmowy. Nie wróżyłam mu, że ten sam los spotka i jego Litwę.” – wspominała Aleksandra Piłsudska.

Jak pisała w swoich wspomnieniach, drogi na Litwie ciemne były od wojsk, które przekroczyły granicę: „Mijaliśmy pułki piechoty, ledwie posuwające

się z ogromnego znoju, oddziały kawalerii na zmordowanych koniach i setki rannych w ambulansach, na ciężarówkach i chłopskich furach. Za nimi szły chmary uciekinierów. Pierwszy zajazd na drodze w głąb Litwy był tak zatłoczony, że ludzie spali nawet w łazienkach, na strychu i na schodach. Całe rodziny koczowały w ogrodzie ze swoim dobytkiem dookoła. Przygnębienie i rozterka malowały się na wszystkich twarzach.”

Gdzieś w tym tłumie podążał także Józef Mackiewicz, który zachował pamięć przede wszystkim o współczuciu okazywanym polskim wojskom. „(...)

Nikt w Litwie ich nie wyśmiewa, nie cieszy się z ich nędzy i głodu. Wszystkie drzwi stoją otworem. W obozie oficerskim w Wilkomierzu obiegają internowanych miejscowe Polki. Ale w obozie dla internowanych szeregowców i policjantów dokarmiają ich uprzejmie i obficie członkinie polakożerczej do niedawna organizacji „Szaulisów” – pisał.

Podobny obraz polsko-litewskich relacji tego okresu przekazał także jego brat, Stanisław Cat-Mackiewicz: „Gdyśmy rozbici, pobici, opuszczali w tym koszmarnym wrześniu 1939 r. Wilno i przyjechali na Litwę, Litwini przyjęli nas nie tylko gościnnie, przyjęli nas całym sercem. Delikatnie, troskliwie, uprzejmie. Rozumiejąc nasz wstyd i upokorzenie, taktownie. Kobiety litewskie wynosiły mleko na drogi, którymi się cofali żołnierze polscy. To tak jak u sąsiada, z którym się jest w niezgodzie, dom się spali i małe dzieci pogorzela we własny dom się przyjmie.”

Był to jednak dopiero początek długiej wojny, w czasie której jeszcze nieraz miał powrócić sąsiedzki antagonizm, nie tylko przypominając dawne rany, lecz i zadając nowe. □

Hlona Lewandowska
Fot. archiwum



Wilno odczuło grozę wojny nieco później niż centralna Polska

Mniej jabłek, śliwek i gruszek

W tym roku będzie mniejsza podaż jabłek, gruszek i śliwek, a to oznacza dla konsumentów wyższe ceny. Dużo jest natomiast warzyw i grzybów — informuje rzecznik rynku hurtowego w Broniszach Małgorzata Skoczewska.

Powodem mniejszej produkcji owoców są wiosenne przymrozki, które zniszczyły pąki kwiatowe, a z powodu chłódów pszczoły nie zapylły kwiatów. Bardzo duże straty w sadach jabłoniowych i gruszkowych są w rejonie sadowniczym Warki i Grójca, w mniejszym stopniu ucierpiały sady w zachodniej części Polski. Najbardziej uszkodzone są w tym roku stare odmiany, takie jak Lobo, Cortland, Jonagoldy i Idared. Najmniej ucierpiały Gloster, Ligol, Gala i Champion.

Eksperti prognozują, że zbiory jabłek wyniosą 2,3–2,6 mln ton, czyli 1 mln ton mniej (ponad 30 proc.) niż w 2016 roku. Pomimo mniejszych tegorocznych zbiorów Polska nadal jest największym producentem jabłek w Europie i trzecim na świecie.

Ceny jabłek w ofercie hurtowej wahają się od 30 do 45 zł za skrzynkę 15 kg, tj. od 2 do 3 zł za kilogram. To o połowę więcej niż rok temu.

Szacuje się, że śliwek może być nawet o 40 proc. mniej niż przed rokiem, co oczywiście wpływa na ceny i niektóre odmiany osiągają ceny nawet dwukrotnie wyższe porównując z cenami w ub.r. Obecnie za kilogram śliwek trzeba zapłacić od 3,50 do 6 zł.

Mniej jest gruszek i są one znacznie mniejsze, obecnie

kosztują one 3,5–5 zł za kilogram. Na rynku w Broniszach duża jest oferta pomidorów gruntowych, są one chętnie kupowane na przetwory domowe. Ich cena to od 0,80 do 1,20 zł/kg (opakowania po 18 kg). Tanie są także pomidory czerwone pochodzące z upraw pod osłonami. Ich cena nie przekracza 2,60 zł/kg (opakowania po 6 kg). Malinowe odmiany są droższe, kosztują 4–6 zł/kg.

Ceny papryki są na poziomie ubiegłorocznym. Zakup papryki kolorowej to wydatek rzędu od 3 do 3,75 zł/kg, za zieloną – od 2 do 3 zł/kg.

Kończą się dostawy gruntowych ogórków, dlatego cena nieznacznie wzrasta. W ciągu tygodnia wzrosła o 30 gr/kg i

teraz kształtuje się od 2,00 do 3,30 zł za kilogram. W niektórych rejonach rozpoczęły się wykopki ziemniaków i właśnie teraz są one najtańsze. Worek 15 kg można już dostać za 5 zł, czyli 33 grosze za kilogram. Cena za chętnie kupowaną na Mazowszu Irgę to wydatek 6–7 zł za worek.

Jak zwykle o tej porze ceny krajowych warzyw korzeniowych są dość niskie, bowiem jest czas zbiorów. Marchew w ofercie hurtowej jest w cenie 0,50–0,70 zł za kilogram. Jednak, jak informują producenci, ostatnie obfite opady spowodowały, że w niektórych regionach są trudności z zebraniem cebuli czy marchwi, która może zacząć gnić. Dla smakoszy i amatorów grzybów ten rok jest doskonały. ◻



Pomimo mniejszych tegorocznych zbiorów Polska nadal jest największym producentem jabłek w Europie i trzecim na świecie Fot. archiwum

Nowe połączenia Ryanaira z Krakowa

Ryanair zainauguruje 15 nowych połączeń z Krakowa, w sezonie letnim 2018. Będą to m.in.: Barcelona, Berlin, Frankfurt, Sewilla czy Tel Awiw. Kraków Airport stanie się największą bazą Ryanaira w Polsce.

Linia lotnicza Ryanair ogłosiła rozkład lotów z Krakowa na sezon letni 2018. Nowe połączenia zwiększają do 56 lotów

tygodniowo liczbę oferowanych z Krakowa połączeń, z 15 nowościami: Ateny, Barcelona, Berlin, Frankfurt, Glasgow, Goeteborg, Lizbona, Malmo, Marrakesz, Marsylia, Neapol, Norymberga, Praga, Sewilla oraz Tel Awiw. Zwiększy się również częstotliwość rejsów z Krakowa do Gdańska.

„Nie udało się niestety otwo-

żyć planowanych na jesień połączeń z Krakowa do Lwowa i Kijowa, ponieważ wystąpiły problemy w rozmowach handlowych ze stroną ukraińską. Gdyby się powiodło, Kraków stałby się podobnie jak Rzym i Bergamo – przesiadkowym portem lotniczym Ryanaira” – poinformował Juliusz Komorek, członek zarządu Ryanaira. ◻

PLUS - MINUS

Polacy jedzą na mieście



Rosnące dochody Polaków dodają skrzydeł restauracjom, barom i firmom cateringowym. W 2017 r. na posiłki poza domem Polacy wydadzą ok. 36 miliardów złotych. To aż o 9 proc. więcej niż przed rokiem.

Z danych firmy A.T. Kearney wynika także, że spodziewać się można w Polsce około 5-proc. wzrostu liczby placówek gastronomicznych, do 77 tys. Jak zauważają eksperci, wraz z bogaceniem się Polaków zmienia się sposób odżywiania i styl spędzania wolnego czasu. Dlatego obroty gastronomii będą rosły.

Najwięcej nieruchomości – Ukraińcom

Minister spraw wewnętrznych w 2016 r. wydał 356 zezwoleń na zakup przez cudzoziemców nieruchomości. Najwięcej zgód dostali obywatele ukraińscy. Najczęściej kupowane były nieruchomości w woj. dolnośląskim i mazowieckim.

Energia jądrowa W Polsce?

Energię jądrową w Polsce musimy mieć – zadeklarował w czwartek minister energii Krzysztof Tchórzewski. Wskazał, że wynika to z wymogów polityki klimatycznej.

„Polacy zaczynają więcej zużywać energii z węgla. W roku 2030 to zużycie będzie wynosiło ponad 20 proc. więcej. I czymś to musimy wypełnić. Ale już nie energetyką węglową, ze względów klimatycznych. Najlepiej, żeby była to energetyka jądrowa, bo ona jest zero emisyjna. To jest cel narodowy” – podkreślił Tchórzewski.

Bób znany jest od 5 000 lat

Bób (znany jako fasola fava) pochodzi z południowo-wschodniej Azji oraz północnej Afryki i jest jedną z pierwszych roślin strączkowych znanych człowiekowi. Uprawia się go od ponad 5 tys. lat; o bobie wspomina nawet Biblia.

Bób przez długi czas był potrawą ludzi najbardziej niezdrowych, najczęściej podawany z lekką okrasą, lub w okresie postu polewany po prostu olejem. Jednak z biegiem lat naukowcy wykryli wiele cech zdrowotnych bobu i zaczął on gościć nawet na stołach bogaczy.


Nasiona bobu znane są z wyjątkowych właściwości odżywczych, dlatego warto w pełni wykorzystać krótki niestety sezon na to warzywo i jadać je jak najczęściej. I to nie tylko tradycyjnie: ugotowane i okraszone masłem lub zrumienioną bułeczką. Bób można dodawać do zup i sałatek, wyśmienicie smakuje z czosnkiem i pomidorami, dobrze komponuje się z kminkiem lub imbirem. Kupując świeży bób, zwracajmy uwagę, by ziarna były twarde, jasnozielone, bez brunatnych plam i przebarwień. Świeży bób najlepiej przechowywać w lodówce w papierowej torbie.

Bób warto włączyć do diety nie tylko ze względu na walory smakowe i właściwości odżywcze, ale również lecznicze. W medycynie ludowej bób wy-

korzystywano m.in. w leczeniu trudno gojących się ran, ropni i owrzodzeń, a także przy biegunkach. Dziś wiadomo również, że ma on działanie odkwaszające, antyrakowe, może przeciwdziałać anemii

Dzięki sporej ilości błonnika bób nie tylko wspomaga odchudzanie. Produkt ten powinien znaleźć się również w diecie osób, zagrożonych lub chorujących na cukrzycę. Błonnik wykazuje bowiem działanie obniżające stężenie glukozy we krwi. Dodatkowo bób ma niski indeks glikemiczny, co oznacza, że po jego spożyciu stężenie cukru we

krwi wzrasta nie gwałtownie a stopniowo. Bób zapobiega zakwaszeniu organizmu

Jak gotować bób? Najlepiej sięgać po bób jasno-zielony. Można spożywać go na surowo. Jednak znacznie częstszą praktyką jest jego gotowanie. Zanim przystąpimy do gotowania, bób należy dokładnie przepłukać. Do gotującej się wody dodajemy płaską łyżeczkę cukru (na 1 kg) do smaku. Bób doprawiamy łyżeczką soli pod koniec gotowania (wrzucamy go do nieosolonej wody). Gotowanie młodego bobu nie powinno przekraczać 15 minut. 



Bób pochodzi z południowo-wschodniej Azji oraz północnej Afryki i jest popularnym daniem w tamtym regionie **Fot. archiwum**

Bakłażan, który przywędrował z Afryki


Bakłażan jest niezwykle charakterystycznym warzywem. Ma błyszczącą, fioletową skórkę i miękką, jasny miąższ. Przywędrował do nas z dalekiej Afryki i jest przysmakiem kuchni włoskiej. To warzywo o wielu zastosowaniach, choć z botanicznego punktu widzenia bakłażan to owoc, a konkretnie – jagoda.

Psianka podłużna, oberżyna i gruszka miłości – tymi słowami opisuje się bakłażana, czyli niezwykle i bardzo charakterystyczne warzywo. Pierwsze wzmianki o uprawie bakłażanów pochodzą z Chin z V wieku p.n.e. Przy-

puszcza się, że jeszcze wcześniej sadzono je w Indiach. Do Europy przywędrowały z Azji, przez Afrykę i znalazły odpowiedni dla siebie klimat w Hiszpanii. Bakłażany mogą bowiem rosnąć w warunkach tropikalnych albo subtropikalnych. W krajach o chłodniejszym klimacie uprawia się je na niewielką skalę.

Bakłażan jednak na tyle przypadł Europejczykom do gustu, że w niektórych państwach ma nawet swoje święto. Dzień bakłażana obchodzi się 10 marca i nierozzerwalnie łączy się ze spożywaniem ogromnych ilości bakłażanów i potraw z nich

przyrządzonych. Bakłażan jest idealnym warzywem dla osób odchudzających się i dbających o linię. Jest niskokaloryczny, jak wiele innych warzyw. W dodatku bakłażan zawiera około 90 proc. wody i sporo błonnika.

Znajdziemy w nim także: wapń, magnez, potas oraz pektyny, które spowalniają wchłanianie glukozy i potęgują uczucie sytości. Bakłażan jest również pomocnym „narzędziem” w walce z toksynami w organizmie, ponieważ pozwala zmniejszyć wchłanianie cholesterolu oraz metali ciężkich z przewodu pokarmowego. 

PORADY BABUNI

Jaka wołowina na gulasz?

Wołowe mięso z zasady jest dość twarde i wymaga długiego gotowania lub duszenia. Do wołowego gulaszu warzywnego najlepiej kupić karkówkę, udziec, goleń, przęgę lub łopatkę. Pamiętajmy też by nie kupować mięsa ciemnego, bo jest to mięso starego bydła i będzie bardzo twarde. Aby mięso było miękkie, należy dusić je dłużej niż inne rodzaje.

Jak zrobić placki z dyni?

Placki z dyni można smażyć całkowicie bez tłuszczu na patelni teflonowej do naleśników lub na odrobinie oleju kokosowego. Można je zrobić z surowej, zmiksowanej dyni, połączonej z mąką, jajkami, cebulą i czosnkiem.

Jak zrobić naleśniki bez jajek?

Dzisiaj coraz więcej osób jest uczulonych na takie lub inne jedzenie. Alergicy lub weganie mogą przygotowywać naleśniki bez jaj bądź glutenu. Smak pozostanie ten sam, wystarczy zastąpić jajka np. papką z płatków owsianych.

Smaczna fasola Jaś?

Fasola jest dobra dla osób chcących schudnąć i poprawić swoją sylwetkę. Fasolę jednak, by była smaczna, musimy na noc zalać zimną wodą. Potem wodę zlewamy i zalewamy wrzątkiem oraz gotujemy.

Gotowana fasola Jaś ma delikatny, łagodny smak dlatego warto ją doprawić przyprawami i ziołami. Wybór zarówno ziół jak i przypraw zależy od gustu konsumenta

Stronę przygotowała
Julitta Tryk



Po co się uczyć? Po co???

*Pytają nieraz uczniowie młodzi
Po co właściwie do szkoły
chodzić? Lekcje, zadania
na co to komu? Lepiej
w palanta pograć przy domu.*

*Lew, choć ni dzionka
w szkole nie spędził, jest
królem zwierząt.
Jakoś tam będzie.*



*Zupełnie słusznie.
Po co się trudzić ma ten,
którego nauka nudzi?*

*Niech nadaremnie nie traci
czasu, tylko od razu biegnie
do lasu. Bez trosk żyć bę-
dzie syty ukłonów, lwa tylko
musi przepędzić z tronu.*

Dogadać się z rodzicami?

To niezwykle trudna sprawa, ale do wykonania! Proszę, nie zrażajcie się, jeżeli nie udało Wam się osiągnąć porozumienia za pierwszym razem. Trochę cierpliwości i wyrozumiałości dla swoich rodziców, a będzie wszystko dobrze.

Tak, tak. Zwracam się o wyrozumiałość Waszą do Waszych rodziców, a nie odwrotnie. To nie tylko rodzice muszą Was zrozumieć, ale Wy ich również. A może nawet przede wszystkim.

A teraz do dzieła!

Jeżeli Wasza rozmowa z rodzicami przeradza się w kłótnię i to głośną, to spróbujcie sprawę załatwić na mięgi. To może być nie tylko skuteczne, ale i zabawne. Nawet małpy potrafią się między sobą w ten sposób porozumieć, a co dopiero człowiek!!!

Małpy to ciekawe zwie-

rzaki. Najwięcej ich zamieszkuje Afrykę i tam można spotkać je na wolności.

A my, oczywiście, najczęściej oglądamy małpy w zoo, gdzie skaczą, popiskują, wygłupiają się... Niektóre z nich są bardzo inteligentne.

Szympansy – to małpy, które mają krótsze kończyny górne, a dłuższe – kończyny dolne. Potrafią przyjąć wyprostowaną pozycję – dokładnie jak człowiek. Nie mają ogonów i, co najważniejsze, mają rozbudowany mózg.

CZY WIECIE, ŻE...

...szympansy używają kamieni, by rozbic owoce lub orzechy, które chcą zjeść!

...używają gałązek lub trawy wkładając je do kopców termitów. Później gałązki wyciągają i zjadają

termity, które na nie weszły. Sprytne, co?

...niektóre szympansy trzymają kończyny górne nad głową podczas iskania (czyli podczas czyszczenia sierści) – i wiedzą, że podniesione do góry ręce ułatwiają innemu szympansovi w czyszczeniu ich sierści!

...na noc budują gniazda na drzewach, by bezpiecznie odpocząć.



GRY I ZABAWY TANIEC Z KSIĄŻKĄ

Niech każdy z Was położy na głowie książkę i ruszy do tańca – wygra ten, komu uda się zatańczyć z nią najdłużej. Nie wolno przy tym, oczywiście, podtrzymywać jej rękoma. Kiedy już nabierzecie wprawy, spróbujcie „pobrykać” z dwiema książkami na głowie, a nawet z trzema!

Do zabawy możecie wykorzystać nie tylko książki, mogą to być zeszyty, gazety, kubki (plastikowe najlepiej, bo mama wtedy się nie pogniewa)...

Wesołej zabawy!

ALE DOWCIP!

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?

- To bardzo mądre ptaki, proszę pani. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny.

Ciekawostka: ZAMIĄST KRECIKA



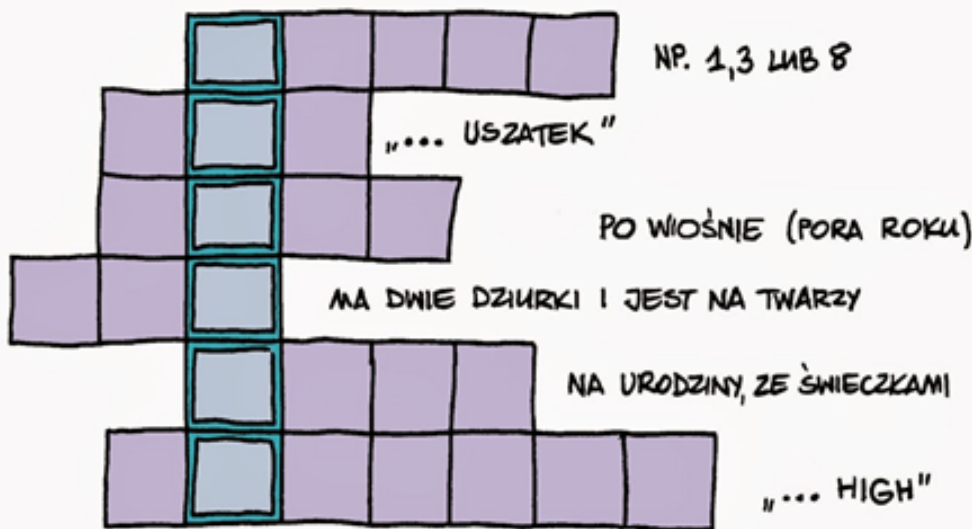
Być może niedługo symbolem narodowym Czech przestanie być sympatyczny Krecik z dobranocki. W ostatnim czasie w Czechach czę-

ściej mówi się o nowym mieszkańcu tamtejszych lasów – pumie. Drapieżnika widziało już kilka osób.

Prawdopodobnie puma, mieszkająca w niewoli u bogatego biznesmena, wybrała się na spacer po okolicy.

Wielki kot ze spaceru już nie wrócił, za to polubił przebieganie drogi turystom.

KRZYŻÓWKA – coś smacznego



SZEDŁ SOBIE FACET...

...znalazł telefon
i wykręcił numer.

...kupił nożyczki
i wyciął komuś kawał.

...koło młotka
i był trochę stuknięty.

CZY WIECIE, ŻE...

Patyczak madagaskarski jest największym owadem na świecie. Niektóre osobniki tego gatunku owadów osiągają długość nawet do 40 cm. Niezły robal, prawda?

RYMOWANKA
Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Wszedł na kładkę ślimak mały i zabrudził swe sandały.

PSYCHOZABAWA: SZKOLNE TYPY I TYPKI

Kumpel przyniósł do szkoły nowego walkmana. W czasie przerwy spadł mu na podłogę i przestał działać:

a) Śmiejecie się, że szkoda pieniędzy na taki złom. Wasz walkman przetrzyma wybuch wulkanu.

b) Pocieszacie kolegę – znacie chłopaka, który potrafi naprawić wszystko.

c) Wzruszacie ramionami. Takich rzeczy nie przynosi się do szkoły.

d) Nie Wasza sprawa, nie

interesujecie się tym wypadkiem.

A TERAZ POLICZCIE PUNKTY:

Pytania	a)	b)	c)	d)
1	10	20	5	15
2	5	10	20	15
3	15	5	10	20
4	15	20	10	5
5	15	10	5	20
6	15	10	5	20
7	10	5	20	15
8	5	15	20	5
9	15	10	20	5
10	5	20	15	10

PRYMUS – od 170 do 200 – jesteście klasowym prymusem, każdą chwilę wykorzystujecie na zdobywanie wiedzy. Chociaż

potraficie się dobrze bawić, nie zapominacie o obowiązkach.

Rada: spróbujcie choć na chwilę poczuć się znowu dzieckiem.

KUMPEL – od 155 do 170 – jesteście świetnym kolegą, można na Was liczyć w każdej sytuacji. Wasi rodzice byłiby jednak bardziej zadowoleni, gdybyście trochę więcej przykładali się do nauki.

Rada: nie myślcie za innych.

KUJON – od 105 do 150 – wszyscy uważają Was za kujona, chociaż wiedzą, że staracie się zdobyć stypendium. Gdybyście jednak rozejrzeli, zobaczylibyście, ile dobrego możecie zrobić ze swoją wiedzą.

Rada: nie oszukujcie, że nie uczyliście się. I tak nikt Wam nie uwierzy.

ZGRYWUS – od 45 do 100 – potraficie rozładować każdą sytuację, chociaż nie zawsze wychodzi Wam to na zdrowie. Wolicie psocić niż się uczyć. Nie macie wielu przyjaciół – koledzy boją się Waszych żartów.

Rada: spuście nieco z tonu.

